



Pociąg czy morderstwo

Oczywiście każdy z nas znalazłby wiele niezwykle mądrych argumentów uzasadniających odmienną decyzję w obu wypadkach. Ale – przyznajmy szczerze – czy podejmując taki, a nie inny wybór, rzeczywiście byliśmy racjonalni? Czy naprawdę analizowaliśmy wszystkie „za” i „przeciw”? Czy kierowaliśmy się dobrem ogółu, imperatywem moralnym, dekalogiem albo jakkolwiek inną mądrą wskazówką?

Takie wątpliwości miał Joshua Greene, filozof z amerykańskiego uniwersytetu w Princeton. By je rozwiązać (lub potwierdzić), sięgnął po metody z dziedziny pozornie odległej od jego zainteresowań. Zajął się badaniem mózgu za pomocą funkcjonalnego rezonansu magnetycznego.

Ochotnicy, którzy zgodzili się, by Greene analizował ich wątpliwości moralne, musieli odpowiedzieć na 60 pytań. Niektóre były etycznie obojętne (na przykład: „Czy lepiej pojechać do pracy autobusem, czy pociągiem?”). Większość jednak dotyczyła trudnych wyborów moralnych: „Grupa wrogów zaatakowała wioskę. Wszyscy jej mieszkańcy schowali się w jednej piwnicy. Najeźdźcy przeszukują właśnie chatę tuż nad głowami wieśniaków. Nagle jedno z niemowląt zaczyna głośno płakać. Czy właściwe jest udusić dziecko, by uratować życie pozostałych mieszkańców wioski?”

W czasie kiedy ochotnik zastanawiał się, czy wybrać odpowiedź „właściwe”, czy „niewłaściwe”, maszyna obserwowała jego mózg. Potem padało kolejne pytanie. I następne. I znów.

Ciężka moralna praca mózgu ładnie odzwierciedlała się na zdjęciach. Tyle że na dwa sposoby. Jeśli pytanie brzmiało: „Jedziesz samochodem i nagle słyszysz wołanie o pomoc. Na poboczu widzisz człowieka, którego nogi są zalane krwią. Prosi cię o zawieszenie do szpitala. Ty jednak masz nowiutką tapicerkę, na którą wydałeś 200 dolarów. Krew może ją kompletnie zniszczyć. Czy właściwe jest zostawić człowieka na poboczu, żeby nie stracić pieniędzy wydanych na tapicerkę?”, to w mózgu badanego rozświeślały się trzy obszary. Jeden z nich odpowiada za rozpoznawanie, co inni czują lub myślą. Drugi, ulokowany tuż nad uchem, zbiera informacje o ludziach poprzez analizę ruchu ich warg, oczu i rąk. Trzeci wreszcie uaktywnia się w chwilach, gdy czujemy silne emocje.

Inaczej mózg badanych wyglądał, gdy analizowali ten sam dylemat w innym wariantcie: „Dostałeś właśnie list od wiarygodnej organizacji humanitarnej. Prosi cię w nim o darowiznę w wysokości 200 dolarów. List wyjaśnia, że te pieniądze pozwolą uratować życie człowieka w odległym i bardzo biednym kraju. Czy właściwe jest nie dać darowizny tej organizacji, aby oszczędzić pieniądze?”. Tym razem wzbudzeniu ulegały te partie mózgu, które odpowiadają za... logiczne myślenie. Czy to nie pomyłka?

KIEDY MOŻNA UDUSIĆ DZIECKO?

Trudne dylematy moralne rozstrzygamy szybko, intuicyjnie i niemal bez wysiłku. Wszystko dlatego, że nasza etyka jest takim samym produktem ewolucji jak chodzenie na dwóch nogach

Fot. WWW.JANEFULTONAIT.COM

Wyobraź sobie, że kierujesz szybko jadącym tramwajem. Nagle widzisz przed sobą pięciu robotników naprawiających tory. Nie masz szans, żeby się zatrzymać. Na szczęście zanim do nich dotrzesz, miniesz rozjazd. Możesz skręcić. Na drugich torach jednak też ktoś pracuje. Tyle że samotnie.

Jeśli skręcisz – zabijesz go, ale uratujesz pięciu robotników. Jeśli nie zrobisz nic – samotny pracownik przeżyje, ale zginie pięć innych osób. Jaką decyzję podejmujesz?

A teraz to samo w innej wersji:

Stoisz obok torów, które naprawia pięciu robotników. Widzisz szybko jadący tramwaj. Zdajesz sobie sprawę, że motorniczy nie zdąży zahamować, a ostrzeżeni pracownicy nie mają szans uciec. Obok ciebie stoi bardzo gruby człowiek. Jeśli natychmiast wepchniesz go pod tramwaj, zabijesz go. Uratujesz jednak pięciu robotników. Jeśli nie zrobisz nic – samotny mężczyzna przeżyje, ale zginie pięć innych osób. Jaką decyzję podejmujesz?

Mimo że w obu sytuacjach dylemat moralny jest podobny, większość z nas odpowiedziałaby na nie inaczej. W pierwszym wypadku byłibyśmy pewnie skłonni zabić jedną osobę, by uratować pięć. W drugim – nie. Dlaczego?